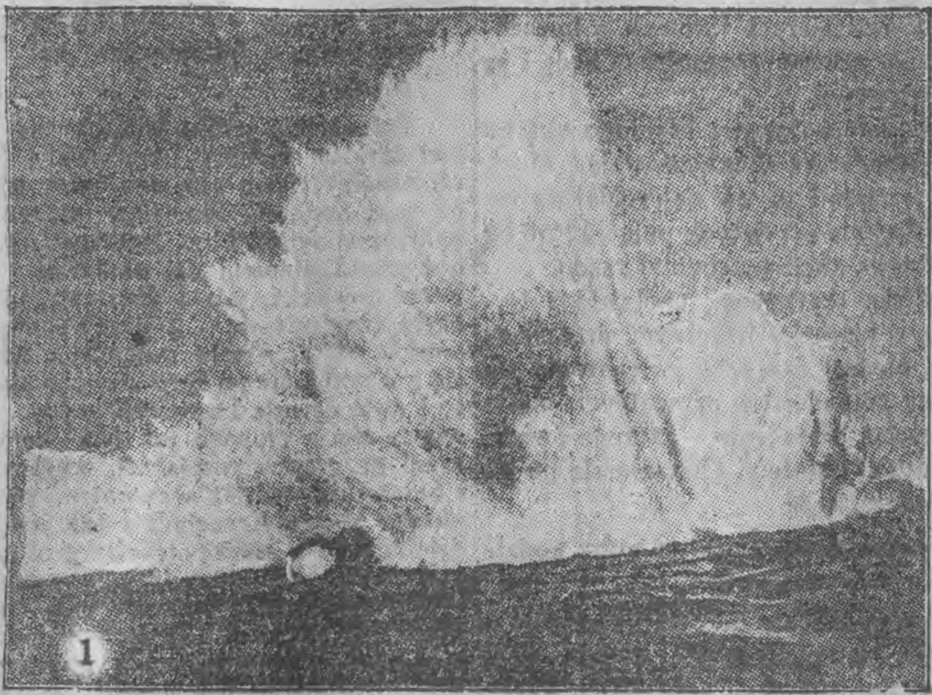
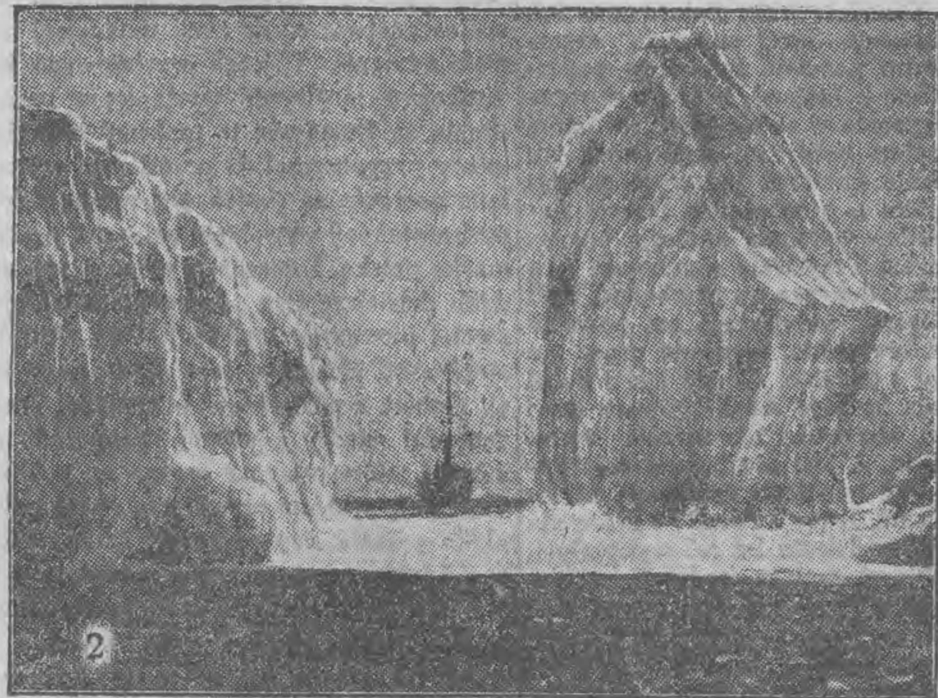
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 27 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 145



1



2



3

Jak się przebija zwały lodowe na oceanie Lodowatym. Fotografja (1) przedstawia zwał lodowy przed sztucznym przebiciem, (2)-po przebiciu. Przebicia dokonywa specjalnie w tym celu założona firma amerykańska.

3. *Słoń Pimps*, który narodził się w niewoli, w zwierzyńcu wiedeńskim. Obok stoi jego rodzicielka, zadomowiona już w Wiedniu od 10 lat.

Kryzys ekonomiczny w Niemczech.

W ciągu maja zbankrutowało 326 firm.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 26 czerwca.

Liczba ogłoszonych upadłości od chwili rozpoczęcia okresu stabilizacyjnego waluty stale wzrasta.

W miesiącu maju ogłoszono upadłość 326 firm handlowych i przemysłowych. H. Z.

Serdeczne pożegnanie Herriota z Mac Donaldem.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 26 czerwca.

Pisma dzisiejsze donoszą o serdecznym pożegnaniu Mac Donalda z Herriotem podczas ostatniego spotkania w Chequer.

Mac Donald ściskając dłoń Herriota rzekł:

„Nasza praca która dopiero się rozpoczyna". „Tak — odrzekł Herriot. W zupełności podzielam zdanie pana premjera, ale muszę dodać szcześliwie".

E. S.

Czy Ameryka weźmie udział w konferencji londyńskiej?

Mac Donald sądzi, że tak!

Londyn, 26 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Duże wrażenie w kołach politycznych wywołał wywiad, ogłoszony dziś w „Manchester Guardian" z amerykańskim sekretarzem stanu, Mellonem.. Mellon oświadczył przedstawicielowi powyższego pisma, iż Ameryka nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej.

Prasa stara się osłabić wrażenie wywołane tym oświadczeniem i stwierdza, iż Mellon należy do tych, polityków, któzy pragną, by Ameryka zachowała rezerwę w stosunku do spraw europejskich Mac Donald wyznaczył specjalnie konferencję na lipiec, gdyż w tym czasie przybędzie wycieczka prawników amerykańskich z sekretarzem stanu Hughesem na czele do Londynu.

Premjer angielski nie wątpi, że Ameryka wyznaczy swego przedstawiciela na konferencję lipcową choćby w charakterze obserwatora. E. S.

***

Londyn, 26 czerwca.

Rząd Stanów Zjednoczonych wydał następujący komunikat:

„Jest życzeniem rządu amerykańskiego by plany Davesa jaknajrychlej zostały przeprowadzone, wówczas dopiero może rząd Stanów Zjednoczonych poczynić więcej zdecydowane kroki dla udzrowienia stosunków europejskich, co zresztą leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Z tego względu rząd Stanów polecił ambasadorowi Kellog wziąć udział w konferencji londyńskiej,

Ameryka nie rokowała z Francją o uznanie sowietów.

Waszyngton, 26 czerwca.

Departamet stanu dementuje wszystkie wiadomości prasy o rokowaniach francusko - amerykańskich, w sprawie uznania sowietów.

Ambasodor francuski, jedynie zakomunikował rządowi amerykańskiemu o zamiarach Francji w stosunku do Rosji sowieckiej, jak to ma miejsce między zaprzyjaźnionemi państwami.

Prasa włoska o mowie Mussoliniego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 26 czerwca.

Prasa włoska żywo komentuje ostatnie przemówienie Mussoliniego.

Skrajnie faszystowski dziennik „Impero" pisze: „Czynimy dziś największe poświęcenie, wyrzekając się naszego wspaniałego snu. W czasie mowy Mussolini nie pozwolił na żadne skrajne komentarze. Ze swą zwykłą energją Mussolini dąży do zupełnego uzgodnienia programu państwowego z konstytucją. Pomimo zupełnie odrębnego zdania, będziemy posłuszni, gdyż mamy absolutne zaufanie w jego genjusz polityczny".

„Il Mondo" oświadcza: „Z jednej strony mamy ogólne mało przekonywujące słowa pokoju tego, który nie umiał poskromić organizacji występku, zorganizowanej pod jego bokiem, a który dziś wobec wzburzenia opinji proponuje udogodnienia parlamentarne; z drugiej zaś strony widzimy jasne wezwanie, stwierdzające naglącą konieczność przywrócenia dla wszystkich obywateli kraju praworządności i swobody".

Dalej dziennik dowodzi, że opozycja bez poważnych gwarancji nie ma poco wracać do parlamentu i twierdzi, że dopóki istnieje milicja partyjna, oświadczenie o konieczności opozycji w parlamencie jest żartem.

Wypadki w Iraku.

„Azja dla azjatów"

rozbrzmiewa nowe hasło w Indjach, Arabji, Turcji i Persji.

Od czasu zakończenia wojny cały obszar etnograficzny arabski wstrząsany jest nieustannie silnemi drganiami, mającemi na celu wyswobodzić Arabję z pod protektoratu angielskiego. Protektorat ten jest dla Anglji rzeczą niezbędną. Najprzód dlatego, że kilka państewek pozostających pod mandatem angielskim (Hedżas, Irak, Zajordania, Palestyna, Jemen, Sand(stanowią razem wzięte jądro pomostu lądowego pomiędzy Egiptem a Indjami, którego stworzenie i chwycenie w swoje ręce jest takim samym celem polityki angielskiej, jak wytworzenie pomostu lądowego pomiędzy Egiptem a przylądkiem Dobrej Nadzieji. Istnieje ogromna analogja pomiędzy zaborem Transwalu a zaborem Arabji — obie zdobycze są niezbędne, jeśli dokoła Oceanu indyjskiego ma powstać imperjum brytyjskie, rządzone przez metropolję w Londynie. — Ale jest i drugi powód, dla którego Anglja gotowa dużo poświęcić, aby tylko nie utracić wpływu w Iraku. A jest nim mianowicie panowanie nad bogatemi źródłami naftowemi Mosulu, Iraku i Persji — które stanowią od dwudziestu lat cel wytrwałych i nieprzebierających w środkach zabiegów Anglji. Zabiegi te szły opornie już przed wojną, gdyż wystąpiły do konkurencji wpływy amerykańskie, francuskie, niemieckie, ofiarujące wówczas Turcji conajmniej to samo albo więcej, aniżeli dawała Anglja.

Ostatniem etapem tej walki o naftę i o posiadanie ziem arabskich są sygnalizowane właśnie krwawe rozruchy, jakie wybuchły w Bagdadzie, stolicy Iraku przeciwko królowi Fejsalowi (jednemu z protegowanych przez Anglję „władców" Arabji). Panowanie Fejsala ma być podobno zagrożone, jego osoba w niebezpieczeństwie. Tłum arabów oblega jego pałac. Na czele ruchu antyfajsalowskiego stoi plemię wahabitów, liczne i sfanatyzowane. Załogi angielskie w Iraku nie są silne, a własne oddziały Fajsala są niepewne. Na jakimż tle wybuchnęły te rozruchy?

Podłożem dalszem i głębszem jest ruch narodowy, arabski, silnie popierany przez Turcję, a wymierzony zarówno przeciwko mandatom angielskim jak mandatowi francuskiemu w Syrji. Ale i jest podłoże bliższe, będące bezpośrednią przyczyną — a jest niem sprawa Mossulu.

Jak wiadomo nie zdołano uregulować jej w traktacie lozańskim (luty 1923) lecz odesłano ją do bezpośredniego porozumienia Turcji i Anglji.

Rokowania angielsko-tureckie rozpoczęły się w maju i bardzo szybko się rozbiły. Przed dziesięciu dniami Mac Donald poinformował o tem izbę gmin, oświadczając, że rząd turecki „a limine" odrzucił propozycje angielskie, aby wilajet mossulski dołączyć do Iraku i nowych rokowań nawiązywać nie ma ochoty. Wobec tego przedstawiciel Anglji, prowadzący jej imieniem pertraktacje z Turcją w Konstantynopolu, sir Percy Cox, otrzymał rozkaz powrotu do Londynu. Także propozycja angielska, aby kwestję Mossulu poddać pod rozstrzygnięcie Ligi narodów, nie została przyjęta przez rząd turecki, pomimo, że przewidywał to traktat lozański.

Wobec tego nie pozostało innego wyjścia dla Anglji, jak tylko skorzystać z faktu, iż jest ona „beata possidens" wilajetu mossulskiego i przyłączyć go legalnie do Iraku, poczem ogłosić nad nim swój protektorat. Tak też postanowiła zrobić. Krokiem przedwstępnym do takiego rozwiązania miała być uchwała „zgromadzenia narodowego w Bagdadzie, żądająca przyłączenia Mossulu.

Przed tygodniem wywarła Anglja na owo zgromadzenie silny nacisk, aby w tym kierunku powzięto uchwałę. Zgromadzenie okazało się jednak oporne. Wprawdzie bowiem aneksja Mossulu obiecywała Irakowi znaczne korzyści materjalne, ale zagrażała jego samodzielności. Różniła go z bliską i bratnią pod wielu względami Turcją, a poddawała pod nieograniczony wpływ Anglji, gdyż własnemi siłami Irak Mosslulu bronićby nie mógł.

Toteż tylko w sposób sztuczny udało się uzyskać taką uchwałę. Zgromadzenie składa się z kilkudziesięciu czcigodnych szeików. Skorzystano z chwilą, gdy 45 członków zgromadzenia nie było obecnych w Bagdadzie, a wówczas większością siedmiu głosów (31 przeciw 24) przeprowadzono uchwałę. W normalnych warunkach nie byłaby ona przeszła.

Tego rodzaju sfałszowanie „woli ludu", święcącej dzisiaj i wśród arabów erę trjumfu, wywołało w Iraku oburzenie. Wypadki bagdadzkie, o których czytamy są też początkiem zamanifestowania się na zewnątrz hasła „Azja dla azjatów" — hasła, tak niesłychanie popularnego w całych Indjach, Afganistanie, Beludżystanie, Persji Iraku.

Przesilenie gospodarcze w Polsce.

—:o:—

Trzeba natychmiast powiększyć obieg banknotów.

Zagranica nie da pożyczek na olbrzymie procenty.

Z chwilą rozpoczęcia akcji sanacyjnej na polu skarbowem rozpoczęło się przesilenie w przemyśle i handlu. Przechodzimy okres przesilenia tem gwałtowniejszy że zachodzą obawy, ażeby podstawy akcji sanacyjnej nie zostały zachwiane. Wiedzieliśmy wszyscy, że kryzys nastąpi, nie wiedziano tylko, że siła przesilenia będzie tak wielka, iż naruszać pocznie podstawy naszego gospodarstwa. Jeżeli w społeczeństwie co do akcji sanacyjnej istniało zaufanie i jeżeli przyjmowano ze spokojem możliwość wystąpienia przesilenia to tłumaczyć to możemy tem, że każdy przypuszczał, iż przesilenie wywołane zostanie na skutek wstrzymania hyperkonsumpcji wywołanej ucieczką przed marką polską. Tymczasem musimy stwierdzić: dzisiejszy stan rzeczy nie znajduje swojej przyczyny wyłącznie na skutek stabilizacji pieniądza, lecz źródło jego leży głębiej, a mianowicie w różnicy, jaka zachodzi między kosztami produkcji, a cenami, które osiągnąć można na rynku. Czyli cały problem przesilenia obraca się około pytania ,czy przemysł zdolny jest w dzisiejszym czasie tanio produkować?

Przypatrzmy się, jak się rzeczywiście sprawa przedstawia. Rynek pieniężny i rynek kredytowy leżą odłogiem. Pożyczki prywatne kosztują najmniej 84 proc. rocznie. Banki liczą sobie od 36 proc. Różnica zatem jest wprost przerażająca. Banki z powodu braku odpowiedniego reeskontu w Banku Polskim nie są w stanie przeciwdziałać lichwie procentowej. Skutek jest ten, że najpoważniejsze przedsiębiorstwa chwieją się w posadach, nie są bowiem zdolne przełamać obojętności konsumentów, ani przeciwdziałać konkurencji zagranicznej. Wysoka stopa procentowa kruszy wprawdzie wybujałości cen nie może jednak przełamać zniżenia kosztów produkcji, ponieważ brak środków obiegowych i zupełna restrykcja kredytów zmusza przedsiębiorstwa do pracowania wyłącznie tylko na opłacenie procentów od zaciąganych na rynku prywatnym kredytów. Teoretycznie rzecz biorąc, wysoka stopa procentowa wpływa **na zniżkę cen, przez co prowadzi** do uzdrowienia na rynku przemysłowo-handlowym. Chcąc wysokie procenta zapłacić, musi się towarami obracać,

nie wolno ich zatrzymywać na skład, gdyż grozi bankructwo.

Powoduje się przez to płynność kapitału, bo wywołuje się kapitały pieniężne z rąk konsumentów. Ale kwestja ta jest prawdziwą w granicach możliwych do wykonania. Nie można jednak tej reguły stosować tam, gdzie łatwo

przejść można granicę między zyskiem a stratą,

a względnie między zyskiem, a zdolnością do ponoszenia strat.

Tam, gdzie chodzi o mniejsze lub większe zyski, tam teorja jest na miejscu. Gdy jednak wysoka stopa procentowa uderza w

podstawy tworzenia się produktu

i obok zniżki cen wstawia producenta przed alternatywą bankructwa, a zamknięciem dobrowolnem warsztatu pracy, tam musi zdrowa polityka gospodarcza działać

w kierunku natychmiastowej zniżki stopy procentowej,

gdyż grozi unieruchomienie życia gospodarczego, a z niem unieruchomienie wpływów skarbowych. Przemysł dostał się obecnie w dwa ognie. Z jednej strony, restrykcja kredytów i przez to wywołana wysoka stopa procentowa uniemożliwia tanią produkcję, z drugiej strony konkurencja zagraniczna zmusza do zniżki cen Dzisiaj więc widzimy przed sobą obraz typowego przesilenia, które występuje w coraz to ostrzejszych formach, a konsekwencją — mówmy szczerze — będą i są już bankructwa.

Cała dotychczasowa ideologja skarbowo - gospodarcza zbankrutowała. Musimy przystąpić i to jak najrychlej do rewizji fałszywie przyjętych pojęć, które były podstawą akcji sanacyjnej rządu.

Polityka skarbowa, nastawiona wyłącznie w kierunku fiskalnym, opierająca się na błędnej zasadzie zwiększenia się kapitału gospodarstw prywatnych musiała wywołać przesilenie, którego świadkiem dzisiaj jesteśmy. Okazało się po kilku miesiącach, że

nie wytrzymujemy nacisku śruby podatkowej

i że kryzys obecnie dopiero występuje z całą siłą na powierzchnię, grożąc załamaniem się całej akcji sanacyjnej. Rzecz jasna, że musi polityka gospodarcza zmienić swoją taktykę. Pierwsze zadania, jakie państwo ma przed sobą, leży w

zdruzgotaniu podstaw wysokiego procentu

a to może nastąpić tylko na skutek liberalnej polityki kredytowej Banku Polskiego, jakoteż rządu. Właśnie dzisiaj w tej chwili dla nas groźnej wymagane jest opanowanie przez Bank Polski rynku kredytowego i przeciwdziałanie wysokiej stopie procentowej. Wedle pierwszego wykazu Banku Polskiego mamy w obiegu złotych na 111,000,000. Na to istnieje pokrycie na 277,000,000 w złocie i wysoko cennych walutach. Pokrycie zatem obiegu banknotów wynosi przeszło ośmdziesiąt kilka procent, rzecz niesłychana w historji banków biletowych i zupełnie przecież nieodpowiednia, gdyż statut przepisuje tylko 30 procentowe pokrycie Gdyby nawet Bank Polski chciał utrzymać pokrycie 60 procentowe, to musiałby

powiększyć obieg banknotów z 11,000,000 na czterysta kilkadziesiąt miljonów.

Przy 30 procentowym pokryciu obieg banknotów powinien wynosić przeszło 900 miljonów. Dziwną jest rzeczą dlaczego prowadzi się politykę odwrotną i każe się gospodarstwu uciekać do kredytów zagranicznych, mimo, że nikt z zagranicy nie da pieniędzy na ośmdziesiąt kilka procent, gdyż

ta stopa procentowa jest stopą procentową bankruta.

Zwyżka cen żywności w Paryżu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 26 czerwca.

Dziś nastąpiła nieznaczna zwyżka artykułów pierwszej potrzeby.

Chleb podrożał o fr. 1.25 franka na funcie. J. A.

Na wypadek wojny rosyjsko-rumuńskiej przewaga militarna jest po stronie Rumunji

Tak sądzą znawcy niemieccy.

Berlin, w czerwcu.

Artykuł, który podajemy poniżej prawie w całości, interesujący jest nie tylko ze względu na treść samą, lecz odsłania także psychikę tych sfer, które ciągle możność i ochotę wypowiedzenia wojny uzależniają od ilości posiadanych korpusów armi. Artykuł podała „Deutsche Tageszeitung". Pochodzi przeto niewątpliwie z wojskowych kół niemieckich.

Południowo-wschodnia Europa stoi pod znakiem sprawy besarabskiej, której rozstrzygnięcie tak czy owak wkrótce musi nastąpić. Przegląd wojskowo-politycznej sytuacji na Bałkanach może być przeto interesujący, ponieważ tak Rosja Sowiecka, jak i Rumunja, ukończyły reorganizację i przegrupowanie swoich wojsk. Armia rumuńska składa się z 8 korpusów po trzy dywizje piechoty i dwie dywizje kawalerji każdy. Armja ta stoi w grupach po dwa korpusy armji na granicy rosyjskiej, węgierskiej i bułgarskiej, tudzież wewnątrz kraju w okręgu Focsani-Kronstadt i tak jest podzielona, że w razie potrzeby gros armji może być na jednym z trzech punktów zgromadzoną. Nad granicą rosyjską w Besarabji, Mołdawji i na Bukowinie stoi 3 korpus z główną komendą w Kiszyniewie, rozłożony na przestrzeni Kiszyniew Akerman Ismail Galatz-Berlad i 4-ty korpus z główną komendą w Jassach, zgrupowany na przestrzeni Jassy Roman Czerniowce i dywizja kawalerji złożona z 6 pułków, a podzielona na 3 brygady, rozłożone na całem pogarniczu.

Po stronie rosyjskiej stoją 3 korpusy, strzelców podzielone ogółem na 10 dywizji, jeden korpus kawalerji i 3 dywizje pograniczne. Tworzą one razem okręg *wojskowy południowo-zachodni*, który obejmuje właściwie całą Ukrainę z główną komendą w Charkowie. Głównym komenderującym jest znany dowódca kawaleryjski **Budiennyj**. Jeden korpus strzelców znajduje się na obszarze Kamieniec Podolski-Kijów, drugi na obszarze Odessa-Jekaterinosław, a trzeci z tyłu na obszarze Charków-Połtawa. Korpus kawaleryjski składający się z 3 dywizji i wielu brygad, kwaterujący wzdłuż całej granicy do Mohylewa. Na północy znajduje się okręg wojskowy „Zachód" z główną komendą w Smoleńsku, składający się z kilku korpusów strzelców i dywizji kawalerji i okręg wojskowy Petersburg, złożony z siedmiu dywizji strzelców. Siły te jednak nie wchodzą w rachubę z powodu niepewnego stanowiska Polski. Na pomoc na południe pośpieszyć mogą tylko okręgi wojskowe; Kaukaz i Moskwa. Oba połączone są dobremi linjami kolejowemi z Ukrainą i granicą besarabską.

Pomimo to Rosja znajduje się w niekorzystnej sytuacji wobec Rumunji przy ewentualnej zaczepnej wojnie z Rumunją (a tylko taka wchodzi w rachubę przy gwałtownem rozwiązaniu sprawy Besarabji). Pomijając już na ogół lepsze wyszkolenie wojska rumuńskiego, Rumunja posiada na Dniestrze, Serecie i Prucie rzeczne odcinki częściowo należycie umocnione, które dadzą się długo bronić małemi siłami. Ponadto Rumunja ma sieć kolejową, której dwie linje ciągną się wzdłuż linji obronnej Prutu i Seretu i dzięki temu możliwem jest w razie wtargnięcia Rosjan do Besarabji, zgrupować główne siły około Galatzu i uderzyć na flankę nieprzyjacielską.

ANGLJA PRZECIW TURCJI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

Londyn, 26 czerwca.

Z Konstantynopola donoszą, iż rząd angorski nie chce udzielić zagranicznym przedsiębiorstwom okręgowym dalszych koncesji.

Cała prasa angielska z tego powodu występuje bardzo ostro przeciw rządowi tureckiemu i stwierdza, że tak jak w sprawie Mossulu Turcja chce doprowadzić do zbrojnego konfliktu. E. S.

Złą dola wsi polskiej.



Rys. A. Szyk

Idą podawać skargę do Sejmu na zbyt wysokie podatki...

Zgrzyty.
Żółw i rak.
(Bajeczka prasowa).

Posprzeczał się raz żółw z rakiem,
Jak ludzkość prowadzić trzeba,
Żółw mówi: mknąc moim szlakiem,
Nie prędko zajdzie do nieba.
Mając tradycję na oku,
Zresztą iść bardziej zostrożna
I bieg ten krztę zwolnić — można:
Krok naprzód i w tył trzy kroki.

— O bój się Boga dobrodziej —
Rak na to — to jej zaszkodzi,
I nam nie wyjdzie na zdrowie,
Bo się ludzkość przecież dowie,
Że choć wolno, pomalutku,
Można iść naprzód... do skutku.

A nasza prasa z prawa i z lewa,
Niechaj o bajkę tę się nie gniewa.

Sat.

Nie wolno lekarzom stosować kupieckich metod.
Sprawą honorarjów lekarzy winna się zająć izba lekarska.

Kasa chorych, podobnie jak wszystkie instytucje, uzależnione od sytuacji w przemyśle włókienniczym przeżywa ciężki kryzys finansowy i tylko dzięki energji zarządu kasy może się utrzymać jako tako normalny tok pracy, aczkolwiek zwiększyła się ona zarówno w dziale lekarskim jak i administracyjnym w dwójnasób.

Oczywista, iż stan spowodował nieregularną wypłatę pensji, a co zatem idzie ucieczkę pewnych kategorji lekarzy do prywatnej praktyki.

Trudne jednak położenie finansowe wszystkich prawie sfer ludności spowodowało zmniejszenie się praktyki prywatnej do minimum.

Ten stan rzeczy spowodował niezbyt zgodne z etyką lekarską machinacje pewnych lekarzy, którzv wzywani w nagłych wypadkach

żądają horrendalnego honorarjum

a niejednokrotnie za zwykłą wizytę biorą

15 — 20 złotych

czyli stawki conajmniej o

300 proc wyższe

od przedwojennych.

Oczywista nie może być tu mowy o lichwie, gdyż wynagrodzenie za pracę lekarza nie da się podciągnąć pod żadną taksę lub cennik, lecz od lekarza wymagać musimy nieco więcej niż od przeciętnego busnassmana i dlatego sprawę tę oddajemy pod sąd opinji społecznej.

Wal.

Ludzie przestali ufać losowi szczęścia
i nie chcą grać na loterji.

Kolektorzy loteryjni Polski przeżywają obecnie bardzo smutny okres, który w przeciwieństwie do niedawnej przeszłości nie tylko nie daje on zysków ale i naraża na straty.

Szczególnie w Łodzi daje się odczuczuwać ten stan rzeczy — kolektorzy wszelkich gatunków i pokrojów, a zwłaszcza „wędrowni", stałe typy galerji cukiernianych i restauracyjnych przeżywają obecnie kryzys, który z jednej strony wywołany jest ogólną stagnacją, lecz z drugiej strony spowodowały względy konkurencyjne, a mianowicie pożyczka dolarowa, która jest jednocześnie nie dobrą lokatą kapitału.

Wskutek tego kolektorom łódzkim pozostały znaczne ilości losów, których zwrotu dyrekcja loterji nie przyjmuje, a za które kolektorzy płacą z góry.

Źle się dziś wszystkiem dzieie w państwie wełny i bawełny.

—łup—

Fryzjerzy golą nasze kieszenie
i chcą zamydlić oczy cennikiem cechowym.

Jak wiadomo, rozporządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie lichwy przy przewaluowaniu dotyczy tylko momentu przewalutowania — nie podciąga się zaś pod nie podwyższanie cennika już po przewalutowaniu.

Wychodząc z tego założenia fryzjerzy łódzcy prawem kaduka „przerabiają" ceny na cenniku przewalutowanym" i to indywidualnie w zależności od apetytów naszych golibrodów.

Zapytać się należy, co na to cech fryzjerów, którego prestige zawarował cennik i który chyba posiada ingerencję w tych sprawach.

—p—

Łódź otrzyma połączenie telefoniczne z Bielskiem.

Jak się dowieduje „Express" w b. roku zostanie uruchomiona linja telefoniczna Łódź —Bielsko, która ułatwi niezmiernie połączenie telefoniczne Łodzi z Lwowem i Krakowem.

Jak p. Henryk B. chciał zrobić interes na stagnacji.
Zatoczył się jednak pod naporem protestów.

Ciękie położenie ekonomiczne kraju i związane z tem przejawy codziennego życia wywarły niezbyt dodatni wpływ na psychikę ludzką. Ludzie oddają się bądź pesymistycznym rozmyślaniom na „stagnacyjny" temat, bądź też za wszelką cenę chcą się bawić, by w wirze uciechy zatopić nasuwające się mimowoli smutne refleksje.

Tem się też tłumaczy fakt, że jedni ograniczają swe wydatki do minimum, a drudzy rzucają pieniędzmi wprawo i wlewo.

Wytworzyły się stosunki, które bynajmniej nie mogą być uważane za normalne.

Zwykle podczas takich „niepewnych czasów" ludzie zdradzają pochopność do robienia ryzykownych interesów. Hasło: jakoś to będzie, króluje tu wszechwładnie Ryzykuje się opinją, honorem i kredytem moralnym. Klasycznym przykładem takiego ryzykanta „stagnacyjnego" może być niejaki Henryk B., znany na bruku łódzkim „złoty młodzdieniec".

Dwa miesiące temu stracił wskutek redukcji posadę w biurze ekspedycyjnym, gdzie pracował od roku.

Mimo, że stracił możność zarobkowania, nie zaniedbywał się pod względem zewnętrznym, lecz przeciwnie: ubierał się coraz bardziej elegancko i wytwornie Sprawiał sobie garnitury jeden za drugim codziennie zachwycał oczy kolegów i koleżanek nowym „Tutankhamenem", „fax—trottami" itd.

Niektórzy poczęli już go podejrzewać o jakieś brudne praktyki. Bo skądżeby miał tyle pieniędzy. Ale ci mylili sie stanowczo.

Pan Henryk B. był „czysty", jak łza, albo dokładniej, jak... kupiec łódzki.

Wywąchał bowiem „konjunkturę"... Dziecko Łodzi... A konjunktura przedstawiała się w taki sposób: wszelkie sklepy galanteryjne i manufakturowe z powodu zastoju poczęły sprzedawać swe towary za pokryciem wekslowym.

Pan Henryk B. był politykiem krótkowzrocznym... Weksle można narazie podpisywać... Jedna trzecia — gotówką — to suma tak nikła, że nie warto nawet o niej mówić... Dzień płatności — za miesiąc, na cóż więc skrupuły! Narazie można się ubierać i robić furorę... A potem? Zaciągnie się gdzieś pożyczkę, może przez ten czas nadarzy się posada, a zresztą: jakoś to będzie.

Jak pomyślał tak też uczynił... Kupował, wystawiał weksle, płacąc małą część należności gotówki.

Ale przyszedł kiedyś dzień, że pan B. dostał naprzód wezwanie od banku, potem od rejenta..

Pieniędzy nie miał...

Protesty...

Poczęli przychodzić doń z protestami uporczywie codzień... Uciekał przed nimi ale znajdowali go zawsze.

Grozili sądami, prosili, przeklinali... Aż wreszcie lekkomyślny p. Henryk B. zmuszony został do zwrócenia się o pomoc do swego ojca, tutejszego kupca.

Jak tam ojciec przyjął tę wiadomość od ysna — niewiadomo, dość, że po kilku dniach zastawił ostatnie klejnoty żony, by za otrzymaną na wysoki procent gotówkę ratować syna od skandalu.

B. R.

Blady strach padł na właścicieli ogródków, kawiarni i teatrzyków.
Obniżają ceny tak uporczywie, jak je ongiś pchali w górę.

Zewnętrzne oblicze Łodzi zmieniło się nie do poznania...

Można się o tem łacno przekonać, gdy się odwiedza popularne miejsca rozrywkowe, które zeszłego roku i lat poprzednich cieszyły się zawsze niebywałym powodzeniem.

A więc cukiernie, ogródki, kina, variete itd. itd.

Cukiernie świecą pustkami, mimo, że ceny zostały bardzo obniżone. Do pierwszorzędnych śródmiejskich cukierni lub restauracji rzadko zawita jakiś gość, który nadomiar złego ogranicza swą konsumpcję od minimum...

— Co się stało? — pytają strwożeni tym objawem właściciele, kielnerzy i inni przeciętni śmiertelnicy.

Odpowiedź stereotypowa:

— Stagnacja...

Wszystkie restauracje podają sążniste ogłoszenia do gazet, gdzie obok zwykłego wychwalania swej kuchni, zawiadamiają ogół publiczności, że ceny zostały obniżone o 30 procent wskutek... stagnacji...

To obniżenie cen przez właścicieli miejsc rozrywkowych wchodzi już niema! w przyzwyczajenie. Zapowiadający się tak świetnie sezon w „Grand - ogródku" zrobił „plajtę", wobec czego dyrekcja uważała się zmuszoną do obniżenia ceny biletów wieczorowych z 2 zł. 50 gr. do 2 zł. To samo zjawisko, acz w znacznie gorszej formie daje się zauważyć u dyrekcji teatrzyku „Scala". Variete to od pierwszego inauguracyjnego przedstawienia boryka się z brakiem publiczności.

Chcąc wszelkiemi środkami oddalić od siebie widmo grożącej klapy, dyrekcja po wyższego teatrzyku obniżyła ceny o 50 procent, co należy do zjawisk zupełnie dotąd w Łodzi niespotykanych... Naturalnie, że takie ograniczenie wpływów kasowych zmusza dyrekcję do angażowania „sił artystycznych".

Ta szalona zniżka nie robi jednak wiele.

Łodzianin nie ma dziś pieniędzy, a jeżeli ma, to nie chce ich wydawać łatwo, albowiem taki jest nakaz pani Stagnacji. Woli przeto iść do parku, na Aleje Kościuszki lub na przechadzkę po Piotrkowskiej, aniżeli na występy...

—gil—

Powoli, powoli zaczyna się „ruch w interesie"
ale orzeł manufakturowy nie rozwinął jeszcze skrzydeł.

Od kilku dni daje się odczuwać pewne niezmierne ożywienie w dziale zimowych towarów włókienniczych, jednakże tranzakcje zawierane są raczej „przypadkowem" kupnem niż normalnym obrotem.

Tranzakcje w olbrzymiej większości są gotówkowe, jednakże niektórzy kupcy prowincjonalni, którzy wywiązywali się solidnie ze swych zobowiązań uzyskali kredyt wekslowy.

Oczywista, wobec nieskrystalizowanej sytuacji kredyty wekslowe udzielane są nader oględnie, a co ważniejsza osobę wystawcy i podpisy bada się bardziej skrupulatnie.

W przemyśle „protestowym" słabiej —skończył się już bowiem okres płatności zobowiązan marcowo-kwietniowych oraz weksli prolongowanych.

Wykupywanie protestów idzie nader opornie regulacje towarowe są na porządku dziennym zdarzają się nawet wypadki iż żyranci płacą znaczne sumy za wypuszczenie ich z żyra.

—at—



MOJE MINIATURY.

O godzinie czwartej nad ranem.

Niebo szarzało.

Lepki mrok czołgał po murach domów przysiadał w głębiach bram, tulił się do zimnych balkonów...

Mały człowiek w podartej kurtce z dużym kijem w ręku szybkim krokiem zmierzał ulice miasta i gasił latarnie.

Przed nim jaśniały zielone światła— za nim czaił się zdradliwy mrok.

Przy oknie stał mężczyzna bez marynarki i czoło przytknął do chłodnej szyby.

Przytępionym wzrokiem patrzał w pustą ulicę.

Stał nieruchomy, zamyślony, smutny.

W głębi pokoju na żelaznym łóżku leżała jakaś młoda kobieta i spała.

Na stole, polanym wódką, leżały resztki kolacji: kilka kawałków szynki, serdelki, chleb... Pusta flaszka skuliła się w kącie, kopnięta czyjąś nogą.

Mężczyzna potarł ręką czoło.

Kobieta chrapała głośno, a na jej twarzy bladej, jak kreda, znać było ślady wielu nieprzespanych nocy...

Coraz widniej... Szaro... Brudny świt zaglądał do okien...

Mężczyzna włożył ręce do kieszeni i szepnął:

— Tak...

A ulicą biegł mały człowieczek z dużym kijem w ręku i gasił jedną latarnię po drugiej...

Ginęła noc — rodził się dzień...

I nikt nie wiedział co się stało gdzieś na piętrze o czwartej godzinie nad ranem gdy kobieta o bladej jak kreda twarzy spała, głośno chrapiąc, a mężczyzna bez marynarki długo stał przy oknie i rozpalone czoło przykładał do zimnej, jak grób, szyby.

Bolski.

Najpiękniejsze ręce kobiece.

Badacz francuski **Campanson ogłosił** rozprawę o **stopniu piękności kształtu** ręki kobiecej u rozmaitych narodów cywilizowanych. Jego zdaniem pierwsze miejsce pod tym względem należy się irlandkom, drugie zajmują polki. Angielki mają ręce zbyt pulchne i mięsiste, amerykanki zbyt wązkie i długie, niemki zanadto krótkie i szerokie. Z pomiędzy ludów romańskich najpiękniejsze ręce mają francuski, następnie hiszpanki, ostatnie zaś miejsce zajmują włoszki.

Niedogodności prawa.

Do portu w Nowym Jorku przybył statek „Berengaria" przywożąc 18-tu rabinów żydowskich z Rumunji i Polski z żonami i 12 dzieci. Rabinom pozwolono wylądować lecz żony i dzieci zatrzymano na komorze dla imigrantów w Ellis Island dla odesłania do Europy. Rabini wystąpili z opozycją do władzy, która wyjaśniła, iż jest to projekt członka kongresow. Gotlieba przez parlament uchwalony i niemożliwy do cofnięcia. Wobec tego większa część rabinów powraca wraz z rodzinami do ojczyzny i tylko kilku na czas krótki pozostanie w Ameryce.

Nieostrożny szofer ciężko ukarany.

W Oldenburgu szofer Reuss pędził automobilem do miejscowości spacerowej dla zabrania swej narzeczonej panny Hippel z którą miał wziąć ślub za dwa tygodnie. Już u celu podróży R. najechał na oczekującą przy drodze tak nieszczęśliwie, że biedaczka pod kołami wyzionęła ducha. Sędzia który roztrząsał sprawę z oskarżenia policji orzekł iż Reiss już otrzymał zbyt ciężką karę i zrzekł się wydania wyroku.

W Niemczech runął chiński mur ograniczeń paszportowych.

My nadal dusimy się w więzieniu 500-złotowem.

Twórcy i zwolennicy drakońskiego zarządzenia, określającego opłatę za paszport zagraniczny na horrendalną sumę 500 złotych, w kiepskich swych rozumowaniach z braku innych argumentów powoływali się na przykład Niemiec, gdzie rząd również chwycił się tego samego sposobu ograniczenia wyjazdu za granicę, pobierając równie wysoki podatek od wyjeżdżających, mianowicie 500 marek złotych od paszportu. Pomimo, iż rozporządzenie niemieckie było znacznie liberalniejsze od naszego, nie określało kontyngentu paszportów ulgowych i czyniło je dostępnemi w nieograniczonej liczbie dla pracowników umysłowych wszystkich kategorji, rząd Rzeszy po krótkim okresie niefortunnych doświadczeń na tem polu, uznał, że wszelkie ograniczenia wyjazdu za granicę są niecelowe i zniósł wygórowaną opłatę 500-markową, pobierając od tąd 10 marek złotych. Cała ludność Rzeszy, jak wskazują na to entuzjastyczne głosy prasy wszystkich kierunków, lżej odetchnęła, jak uwięziony ptak, który na raz znalazł się na wolności. Spełniły się słodkie sny tych tysięcy rodzin, które przez cały rok ciułały grosz do grosza, aby z nadejściem lata wyfrunąć za granicę, odświeżyć się i detchnąć innym powietrzem. Rząd niemiecki zrozumiał, że barbarzyństwem, niegodnem 20-go wieku, jest tamowanie swobody ruchów miljonom wolnych obywateli, dlatego też czemprędzej, jeszcze u progu lata, zniósł fatalne zarządzenie i umożliwił korzystanie w całej pełni z letnich wywczasów.

Tak jest w Niemczech. Jakże inaczej przedstawia się sytuacja u nas. Kilkakrotnie w komisjach sejmowych bardziej rozsądni posłowie domagali się zburzenia chińskiego muru ograniczeń paszportowych, który tamuje rozwój kulturalny i gospodarczy kraju. Kilkakrotnie rozchodziły się radosne wieści, że oto już zniesiono kontyngent, to znów że cenę paszportu obniżono do 30 złotych. Skończyło się na słomianym ogniu. Bojownicy słusznej sprawy zamilkli i nic nie słychać więcej, aby akcja posunęła się choć o krok naprzód. Ustawa paszportowa miała obowiązywać już od 1 lipca, ale nic nie słychać o postawieniu jej na porządku dziennym Sejmu. Czyżby miała zginąć jak tysiące innych mądrych projektów?

A tymczasem liczni petenci zgłaszają się do komisarjatu rządu, do województwa, z zapytaniem, kiedy nareszcie będą mogli w pełni korzystać z tego elementarnego prawa, jakie przysługuje każdemu wolnemu człowiekowi, prawa swobodnego podróżowania po świecie. Głucho jednak jest w tych urzędach, głucho jest o tem w Sejmie i w ministerjach. Upływa lato i unicestwione zostaną wszelkie plany uczonego, publicysty i studenta, którzy tyle sobie obiecywali po zagranicznej podróży. Nadal jest nam sądzone dusić się w chińskim murze ograniczeń paszportowych i z zazdrością przyglądać się francuzom, anglikom, niemcom, włochom, a nawet albańczykom i zulusom, którym żadne prawo nie wzbrania udać się w dowolnie obranym kierunku...

Ch.



Coś nowego!

Proszę nie szukać w dzisiejszych migawkach sensacyjnej kradzieży z włamaniem lub mordobicia z karą trzymiesięcznego aresztu — nie byłem wczoraj w sądzie i nie wiem kto, kogo, gdzie pobił i zaco?

Ale migawki napiczę! Wypływa to już z mego charakteru, że jeżeli przystępuję do pewnej pracy, to muszę konsekwentnie doprowadzić ją do końca!

Za koniec czynności pisania migawek uważam chwilę, w której albo ja zginę, albo wszyscy przestępcy od **zdradzającej małżonki do potwornego mordercy Matteottiego.**

A więc... coś nowego?..

Komisja powszechnego nauczania podaje do wiadomości, że w tygodniu od 26 do 31 ub. m. za nieposyłanie dzieci do szkoły odbyło karę aresztu 45 osób!

Dlaczego rodzice wolą siedzieć w więzieniu, niż posyłać dzieci swe do szkoły? —

Oczywiście w pierwszym rzędzie wysuwa się kardynalny błąd wychowawczy w stosunku do dzieci — zaniedbanie.

Rodzice uważają szkołę powszechną za pewien ciężar, jaki państwo nakłada na obywateli i interpretuje „przymusowe nauczanie" jako nakaz w rodzaju na kazu płatniczego na podatek.

Posyłają dzieci do szkoły dlatego, że „może być kara", że „potem ma się różne nieprzyjemności" itd.

A niektórzy myślą naiwnie, że nauczyciel nie zauważy braku dziecka — nic więc nie szkodzi, jeżeli Antek, Jasiek, Chaim lub Szmulek pomaga ojcu w domu i dzień nie będą w szkole!

I rodzice w tych wypadkach zapominają o jednem — o krzywdzie moralnej, jaką wyrządzają swoim dzieciom.

Dziecko bowiem nabiera przeświadczenia, że nie koniecznie trzeba być codzienne w szkole, skoro sam ojciec przecież mówił:

— Możesz jeden dzień opuścić w szkole...

Pomożesz mi w pracy...

Taki jeden dzień pociąga za sobą dziesięć następnych dni — dziecko się nie uczy, a ojciec wezwany na jeden dzień do więzienia.

To jest błąd ze strony rodziców, którzy nie doceniają roli powszechnego nauczania w państwie.

Ale i władze szkolne nie zupełnie są niewinne, jeżeli chodzi o stosunek do dziatwy szkolnej.

Przyznajmy z ręką na sercu: któż z nas w końcu maja nie wołał pójść zrana do parku Poniatowskiego niż do dusznej gorącej nudnej sali wykładowej.

Jeżeli w końcu maja w ciągu tygodnia 45 dzieci opuszczało znaczną ilość dni jest to dowodem, że już w maju powinien nastąpić koniec roku szkolnego.

Juris.

Od wydawnictwa.

—::—

Administracja „Republiki" i „Expressu" przypomina P.T. Pernumeratorom o zbliżającym się końcu miesiąca i należnej wydawnictwu opłacie zaległej prenumeraty za m. czerwiec.

Kasa administracji przyjmuje wpłaty abonamentowe za m. czerwiec w czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia, poczym dostawa pism naszych będzie musiała być z konieczności wstrzymana tym wszystkim, którzy w czasie tym nie opłacą należności.

Prosimy jednocześnie o odnowienie prenumeraty na m. lipiec.



MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO LWOWA.

Turniej zgromadził wielu zawodników ze Lwowa, Warszawy i Krakowa. Z zagranicznych gości wzięli udział w zawodach pp. dr. Munk, Simon, Schaffa i Herzfeld, wszyscy z wiedeńskiego W. A. C.-u Dr. Munk imieniem swego klubu ofiarował cenny puhar srebrny dla trzykrotnego mistrza panów L. K. T.

Wyniki: Gra pojedyńcza panów o mistrzostwo Lwowa: 1) Czetwertyński (Warszawa) zdobył mistrzostwo Lwowa, bijąc dr. Munka z Wiednia 6:2, 0:6, 10:8, 6:0; 2) Wł. Kuchar i Z. Stahl.

Gra pojedyńcza pań o mistrzostwo Lwowa: 1) Fredro—Boniecka (A. Z. S., Kraków), 2) Kowalewska (Warszawa).

Gra podwójna panów o mistrzostwo Lwowa: 1) Munc—Szaffer (W.A.C.) R. i Z. Stahlowie (Lwów).

ECHA ZAWODÓW SZWECJA-DANJA

Po sukcesach Szwecji na olimpjadzie międzypaństwowy mecz Szwecji z Danją — w Kopenhadze wzbudził niebywałe zainteresowanie.

Przedsprzedaż biletów szła świetnie. Przed zawodami musiano już zamknąć wszystkie bramy wejścia, bowiem boisko było już przepełnione publicznością.

Podniecenie doszło przed zawodami do zenitu. Duńczycy mieli nadzieję pokonania swego rywala z północy.

O godz. 1 wpadła na boisko drużyna Szwedów, owacyjnie witana przez publiczność.

W pierwszej części gry atakowali częściej duńczycy, zyskując nawet do pauzy bramkę.

Po przerwie udaje się Danji zwyciężyć w stosunku 2:0, lecz od tej chwili ma się wrażenie, że jest tylko na boisku 11-tu graczy szwedzkich.

Danja zupełnie opadła na siłach. Fenomenalny Rydel zyskuje w 31-ej minucie przed końcem 1 bramkę, poczem tenże gracz wyrównuje, a nawet zyskuje trzecią, zwycięską bramkę.

Było to czwarte zwycięstwo Szwecji w ciągu czterech tygodni.

M.

TURCJA — ESTONJA 4:1.

W dniu 20 b. m. rozegrała reprezentacja Turcji zawody z Estonją, wygrywając w stosunku 4:1.

Napisy i rysunki w więzieniach.

Czym więźniowie zabijają czas? — Napisy osobiste, prowokacyjne i seksualne.

Napisy i rysunki, które się spotyka w więzieniach i celach aresztów policyj nych, są pewnego rodzaju sposobem tajnego komunikowania się, używanym przez zawodowych przestępców.

W przeważnej części nowoczesnych więzień, regulaminy surowo zabraniają szpecenia napisami ścian i inwentarza więziennego. Mimo tego zakazu oraz mimo czujnego nadzoru, nie zdołano jednak zapobiec umieszczaniu napisów. Znajdują się one pod stołami siedzeniami krzeseł oraz w każdym mało widocznem miejscu.

W dawnych więzieniach pisze „Gazeta Administracji" zwłaszcza w aresztach śledczych i aresztach policyjnych, napisy te są bardzo liczne. Obecnie więzień do pewnego stopnia szanuje urządzenie nowo odbudowanych więzień, lecz bardzo trudno przeszkodzić mu nawet groźbą kary w „zdobieniu" tych ścian rysunkami, które są już zarysowane, albo gdzie dawne rysunkį przeziera ją przez nowonałożone malowidło ścienne.

Z punktu widzenia czystości, bezsprzecznie należy zapobiegać temu dekorowaniu ścian.

Dla policji zaś i dla studjów kryminologa, napisy, podobnie jak tatułowanie, posiadają duże znaczenie.

Klasyfikacja napisów.

Napisy i rysunki w więzieniach można zgrupować według następujących kategorji:

1) Napisy i rysunki osobiste.
2) Napisy prowokujące.
3) Napisy informacyjne.
4) Napisy i rysunki seksualne.

Do pierwszej kategorji należy zaliczyć wszystkie napisy i rysunki, które odnoszą się do ich autora. Do tej kategorji należą również znaki, wskazujące jak długo więzień przebywał w celi. Znaki pierwszej kategorji spotyka się bardzo często w celach więzień śledczych.

Napis oznaczający imię więźnia i datę zamknięcia, ma zazwyczaj na celu pouczenie przyszłych więźniów o przejściach piszącego: np. „tutaj dwóch towarzyszy spędza wakacje Tegoiw i Dommem" (imiona są odwrócone).

Do napisów osobistych należy również zaliczyć sentencje, jak np. następująca, napisana przez rzekomego terrorystę rosyjskiego: „Przez walkę osiągniesz swe „prawa".

Prócz tych napisów, do pierwszej kategorji zaliczamy wszystkie rysunki, monogramy, herby i t. d. które sporządzają więźniowie zazwyczaj dla zabicia czasu.

Do drugiej kategorji należy zaliczyć napisy zawierające pogróżki itp. pisane przeważnie przez recydywistów, którzy mówią o wymordowaniu wszystkich szpiclów, nie widząc żadnego, a spotkawszy się oko w oko z temi szpiclami pokornie spuszczają uszy. „Śmierć szpiclom i donosicielom", „Pozdrowienie wszystkim członkom bractwa".

Najbardziej interesującemi dla kryminaloga są napisy informacyjne, albowiem mogą one służyć do ujawnienia pewnych przestępstw bądź do wyjaśnienia ich a także do wykrycia sprawców. Napisu: „B. (sędzia śledczy) 1000 fr. temu kto go zabije", nie należy brać zbyt serjo, natomiast następujący zasługuje na uwagę policji:

„Ja niżej podpisany, oświadczam, że udzieliłem A. (inspektorowi policji) wyjaśnień w celu aresztowania pewnego towarzysza, który mnie żywił i poił przez kilka dni. Jestem zadowolony że siedzę przez pewien czas. Lecz biada mi jeśli mnie schwyta ten, którego nazwisko wyjawiłem lub jego towarzysza. Oberwę za mój rozum".

M.... za nich. Podpisany: Pointet Albert.

Tego oświadczenia z pewnością nie napisał Pintet; lecz zapewne w ten sposób towarzysz, którego on wskazał inspektorowi A., polecił zemścić się swym przyjaciołom.

Gdyby Pointeta pewnego dnia zamordowano, należałoby mordercy szukać między przyjaciółmi „towarzysza".

Napisy tego rodzaju nie są rzadkością. Najczęściej znajdują się one w miejscach ukrytych jak np. na spodnich częściach stołów i stolików. Więzień jednak przeszukując dla zabicia czasu wszystkie kąty i skrytki sali, napewno te napisy znajdzie. Dozorca zaś może znaleźć te napisy jedynie przypadkowo.

Do czwartej kategorji należą bezwstydne napisy i rysunki, które widuje się także wytatuowane na ciele sutenerów i prostytutek itp. Rysunki te i napisy bywają różne, nakreślone z większą lub mniejszą umiejętnością. Należy często rysunki, przedstawiające lubieżne sceny między ludźmi a zwierzętami lub też między mężczyznami.

Rysunki te służą nawet niektórym więźniom do zaspokojenia popędu płciowego.

Faszyzm—a życie uliczne we Włoszech.

Włochy zmieniły się bardzo w ciągu ostatnich lat.

Mussolini potrafił doprowadzić do porządku stosunki bezpieczeństwa, które znajdowały się w okropnym stanie.

Cudzoziemca przyjemnie dziwi fakt, że chmary żebraków zginęły prawie zupełnie, a nieliczne patrole „carabinieri" potrafią doskonale utrzymać porządek, przyczem działają oni w razie koniecznej potrzeby bardzo sprawnie i energicznie. Żebracy włoscy utrzymywali się bardzo wygodnie i żyli bez trosk. Dzisiaj zmieniło się to radykalnie.

Wydane specjalne rozporządzenia i dekrety usunęły, niewiadomo zresztą gdzie, tych obywateli.

Tak samo zniknęła niemal prostytucja uliczna, która kwitła w kolosalnych rozmiarach.

Z jednej strony tępiono bezlitośnie prostytucję uliczną, z drugiej zaś tolerowano domy publiczne, tak, że domy te we Włoszech mają całkiem inny charakter, niż to im się wszędzie przypisuje. Każde, nawet niewielkie miasto posiada takie domy, które pod względem sanitarnym stoją na bardzo wysokim poziomie. Przestępcy włoscy zamieszkują pewne okolice, w najstarszych dzielnicach miasta, to też na te właśnie dzielnice zwraca policja baczną uwagę.

W lokalach i knajpach, gdzie całe to towarzystwo się zbiera, rzadko ujrzeć można kobiety, a zwłaszcza młode i piękne, gdyż kobieta włoska bierze niewielki udział w przestępstwach. Kobieta włoska, idąc ulicą nigdy nie spogląda na przechodzących mężczyzn: wzrok jej stale skierowany jest przed siebie i nigdy nie zareaguje ona na wyzywające spojrzenia mężczyzn.

Biada zaś natarczywemu don-Juanowi, który na ulicy lub w towarzystwie dotknie ją lub obrazi!

Narzeczony, kochanek lub krewny przy pierwszej okazji sumiennie mu policzy kości.

Wybitną rolę w życiu ulicznem Włoch odgrywają faszyści, ubrani w czarne jedwabne lub płócienne koszulę, czarne kołnierze, czarne spodnie i takież czapki, paradują po ulicach miast.

Na czapkach noszą odznaki dawnych liktorów rzymskich: topory, otoczone pękami róży. Są oni zorganizowani i uzbrojeni po wojskowemu.

Część ich znajduje się stale w stanie pogotowia wojennego, a większość nosi przy sobie broń.

W niektórych miastach wchodzą w skład policji, a organizacje ich uczestniczą w pracy w razie wybuchu strajku.

Dyscyplina jest świetna, a wszyscy faszyści witają się i żegnają starorzymskim gestem, podnoszeniem ręki.

Stosunek pomiędzy niemi a armją jest poprawny, a ludność darzy ich swą sympatją.

SERGJUSZ ARITONOW (35



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

To też każde z obecnych dziewcząt miało swego przyjaciela. Liuba Jałowitina i Dusia Kliwan, urocze brunetki, były uważane ogólnie za najpiękniejsze w zespole. Pierwsza miała śliczną okrąglutką twarzyczkę, przecudne usteczka, których czarujący uśmiech znany był powszechnie w stolicy; bliżsi znajomi specjalnie uwielbiali cudny deseń błękitnych żyłek, przeświecających powabnie przez jedwab jej dekolciku. Dusia była smuklejsza i główny urok jej polegał na niezrównanej piękności jej głębokich czarnych, jak węgielki, a jak iskierki skrzących się oczu. Obie należały do najzdolniejszych „koryfejek", przyczem ostatnio specjalnie wysuwała się Jałowitina, co właściwie zawdzięczała nietyle swemu zresztą bezspornemu talentowi, ile swej urodzie, która podbiła serce głównego baletmistrza Pietrowa. Szybko zorjentowała się w korzyściach, jakie mogą stąd dla niej płynąć Zrezygnowała z wielu kuszących ofert potentatów przemysłu wojennego i porzuciwszy jednego z nich, któremu udało się ją przelotnie zdobyć, została przyjaciółką Pietrowa, który swą faworytkę forytował jak mógł. Liuba zrozumiała, że karjera artystyczna to grunt, na materjalną — dużo jeszcze czasu, gdy się ma dwadzieścia lat.

Dusia, jak wszystkie gruzinki, ubóstwiała klejnoty, nic więc dziwnego, że wśród ubiegających się o jej względy wybrała młodego jubilera Faberge, właściciela największego zakładu jubilerskiego stolicy, bardzo przytem przystojnego i miłego. Żadna też z koleżanek nie mogła się poszczycić takiemi wspaniałemi perłami, brylantami i drogiemi kamieniami, błyszczącymi z kolji, butonów, broszek, pierścieni i brasoletek Dusi.

Muroczka Woronowa, malutka blondyneczka, o niezbyt może regularnych rysach, lecz pełna uroku, swemi ostatnimi kreacjami zapowiadała się na gwiazdę pierwszorzędnej wielkości. Była córką dziennikarza, redaktora gospodarczego „Rieczi", pochodziła więc z przyzwoitej rodziny — okoliczność niesłychanie rzadka w sferach baletowych. Dzięki temu też, no i dzięki swemu młodocianemu wiekowi — liczyła bowiem niespełna 18 lat — od paru miesięcy zaledwie miała przyjaciela. Stało się to zwykłą drogą: futro, toalety, perły itd. — to wszystko nie mogło nie skusić małej Muroczki, zwłaszcza, że przykład otoczenia działał zbyt już przekonywująco. Olśnił ją też tytuł książęcy jej pierwszego kochanka, był nim bowiem młody książe Trubeckoj rotmistrz huzarów gwardji, obecnie potykający się na froncie, gdyż nie starczyło mu sprytu, aby się jak np. Sumarokow ulokować w sztabie generalnym.

Najstarszą z obecnych dziewcząt — bo już niemal dwudziestopięcioletnią — była Wiera Zgliszczewa. Najburzliwszą też miała przeszłość. Klasycznie zbudowana piękna blondynka, miała cudne cha browe oczęta, zasłonięte zazwyczaj mgłą jakiegoś rzewnego smętku, rozpraszanego tylko niekiedy przez czarowny uśmiech, robiący wrażenie promyka słonecznego, ukazującego się nagle za chmur i rozjaśniającego swym złocistym blaskiem wszystko dokoła. Gdy miała dziewiętnaście lat uciekła z baletu cesarskiego, by nie rozstawać się z porucznikiem, w którym się wówczas kochała, a przeniesionym nagle do Kijowa. On nie odpłacił jej pięknem ja nadobne. Po miesiącu porzucił ją dla pewnej primadonny peretkowej. Wiera została na koszu i z braku środków do życia musiała wstąpić do baletu tejże operetki. I choć nie leżało to zupełnie w jej naturze, bawiła się wesoło z przygodnymi towarzyszami, ulegając ich namowom. Tak minęło dwa lata, poczem zaangażowano ją do jednego z teatrzyków petersburskich, dzięki czemu powróciła do stolicy. Po roku przeszła do zespołu baletowego jednej z operetek stołecznych, poczem na jej błagalne prośby Pietrow zgodził się w drodze wyjątku na przyjęcie jej z powrotem do baletu cesarskiego.

Powróciwszy do zespołu, z którym pracowała i wychowywała się od dziecka, Wiera całe dnie spędzała w sali ćwiczeń aby powetować straty techniczne, poniesione podczas pięcioletniej tułaczki na małych scenach i ostatnio zaczęła już do ganiać postępy, wrobione przez ten czas przez jej rówieśniczki. Tryb życia zmieniła też radykalnie. Oprócz zaproszeń w rodzaju dzisiejszego, któremu odmówić nie miała prawa, żadnych innych nie przyjmowała. Gdy tylko powróciła do Petersburga, poznała młodego, świeżo upieczonego pomocnika adwokata przysięgłego, który zakochał się w niej na zabój i oświadczył się jej, prosząc o jej rękę. Od powiedziała mu wzajemnością, do ślubu wszakże wciąż jeszcze nie dochodziło. Ojciec młodzieńca, dzierżawca znanej restauracji „Cubat", sprzeciwił się temu małżeństwu, on sam zaś nie zarabiał jeszcze tyle, aby móc utrzymywać samodzielnie dom i rodzinę. Ojciec ostatecznie zgodził się na małżeństwo i pozwolił nawet przyszłej synowej zamieszkać u siebie, w dalszym ciągu wszakże uchylał się od okazania synowi poparcia materjalnego. „Ożenisz się, gdy będziesz umiał zarobić na utrzymanie rodziny", mawiał ojciec. Wiera w międzyczasie zasypywana była najpiękniejszemi propozycjami, zbyt dobrze wszakże poznała życie, by nie zdawać sobie sprawy z tego, co oznaczają. Wolała cichą, spokojną przystań małżeństwa, niż największy, lecz szybko przemijający, blask.

(D. c. n.)



Akcje Banku Polskiego a prawa dewizowe.

Jak się dowiadujemy min. skarbu cofnęło prawa dewizowe kilku banków, wśród których wymieniają: Bank Centralny w Warszawie (słynny z afery p. Zawadzkiego) oraz Dom Bank. „A. Wolański i S-ka".

Powodem ma być, jakoby, niedostateczna ilość akcji Banku Polskiego, subskrybowanych przez te banki.

Podatek dochodowy od urzędników
za lipiec nie będzie zmieniony.

Odnośne ministerja poleciły podwładnym sobie urzędom, aby podatek dochodowy od uposażeń lipcowych urzędników i funkcjonarjuszy państwowych obliczony został wedle skali majowej.

Na przyszłość zaś, aby nie oczekiwać okólników ministerjum skarbu i podatek ten obliczać podług skali poprzedniego miesiąca o ile dane ministerjum nie zarządzi inaczej.

Strejkujący robotnicy w Bielsku chcą wrócic do pracy.
Strejk skończy się kleską robotników.

Bielsko, 26 czerwca.

Od 7-miu tygodni trwa w Bielsku strejk robotników w przemyśle włókienniczym. Przed 7-miu tygodniami robotnicy zażądali 70 proc. podwyżki płac. Obecne, po 7-miu tygodniach strejku, zrezygnowali z podwyżki i proszą o przyjęcie ich do pracy na dawnych warunkach. Pracodawcy jednak teraz żądają obniżenia zarobków o 15 proc., oraz wprowadzenie pracy akordowej, celem podniesienia jej wydajności. Prawdopodobnie na podstawie wprowadzenia pracy akordowej przyjdzie do porozumienia i strejk zostanie w najbliższym czasie zakończony. Będzie on w każdym razie zupełną klęską robotników.

Przed międzynarodową olimpjadą akademicką w Warszawie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 27 czerwca.

W związku z międzynarodwą olimpjadą akademicką, która odbędzie się we wrześniu w Warszawie zgłosiły swych reprezentantów następujące państwa: Włochy, skąd przybędzie 70-ciu zawodników, Anglja, Francja, Ameryka, skąd przybędzie Paddock, sprinter mistrza świata, Holandja.

Organizację zawodów z ramienia biura **[illegible]** zajmuje się akademicka centrala związków sportowych.

Konferencja lipcowa nie będzie odłożona.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 27 czerwca.

Reuter donosi, że w przeciwieństwie do informacji pewnych dzienników w naradach Herriota z Lordem Creve była poruszona wyłącznie sprawa Nadrenji i bliskiego Wschodu, nie było natomiast mowy o naradach w Chequers. Mac Donald nie udzielił Herriotowi żadnych przedstawień w związku z jego oświadczeniami. Odłożenie konferencji lipcowej nie jest wcale przewidywane, a pogłoski o niezadowoleniu Belgji są najzupełniej bezpodstawne.

Herriot za obaleniem Mussoliniego?

Paryż, 26 czerwca.

„Eclair" zamieszcza wiadomość, jako by Herriot podczas swego pobytu w Anglji miał oświadczyć dziennikarzom angielskim i niemieckim, że Mussolini musi być obalony i że on uczyni wszystko, aże by do tego doprowadzić. Herriot miał oświadczyć dalej, że celem demokracji francuskiej i angielskiej jest zwalczanie reakcji nietylko w Niemczech, lecz także i we Włoszech.

Faszyści zerwali wszelkie połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne między Włochami a Jugosławią.

Belgrad, 26 czerwca.

Po zajściach granicznych jakie onegdaj miały miejsce między strażami włoskiemi, a jugosłowiańskiemi faszyści zerwali wszelkie połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne między Włochami i Jugosławją. Nawet pociągi między Lublaną, a Triestem przestały kursować Milicja faszystowska obsadziła strefy graniczne.

Mussolini uprawia politykę ugodową
i dążyć będzie do uspokojenia umysłów.

Rzym, 26 czerwca.

Mussolini zamierza zwołać izbę dopiero późną jesienią, tymczasem zamierza uprawiać politykę ugodową i dążyć do uspokojenia umysłów. Tak zwana czarna milicja znienawidzona przez opozycję ma być wcieloną do armji i poddana rozkazom ministerstwa wojny.

W razie zaczepki ze strony Niemiec
Anglja stanie u boku Francji i Belgji.

Londyn, 26 czerwca.

Dzisiaj w Izbie Mac Donald został interpelowany o interwiew udzielony przez Herriota belgijskim pismom.

W wywiadzie tym Herriot miał oświadczyć, że otrzymał obietnicę od Mac Donalda, iż w razie zaczepki ze strony Niemiec, Anglja, jak w 1914 roku stanie u boku Francji i Belgji, oraz zapewnienie przymierza między temi trzema krajami.

Mac Donald wyraził zdziwienie, że pertraktacje między nim a Herriotem były niejasno, względnie fałszywie komentowane przez niektóre pisma. Oficjalny komunikat wydany w niedzielę daje pełny obraz pertraktacji, jak równie jego sprawozdanie poniedziałkowe w Izbie.

Na zapytanie konserwatysty Austina Chamberlaina, który z komunikatów urzędowych, wobec ich niezgodności zgodny jest z prawdą, francuski czy angielski odpowiedział Mac Donald, że nie widzi żadnej między nimi niezgodności.

Interpelowany, czy jest faktem że nic nie było postanowione w sprawie od pornego przymierza w czasie rozmowy z Herriotem, oświadczył: „tak jest rzeczywiście, bez żadnych wątpliwości".

Senat włoski uchwalił votum zaufania dla rządu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 27 czerwca.

Na posiedzeniu senatu, senator Melodia przedstawił następujący porządek dzienny: po wysłuchaniu deklaracji prezesa rady ministrów, w której przejawia się wola wystąpienia z całą energją celem przywrócenia panowania prawa, przeprowadzenia niezbędnego oczyszczenia stosunków i dokonania pacyfikacji kraju, — senat wyraża zaufanie dla działalności rządu i przechodzi do porządku dziennego.

Ponieważ zgłoszono wniosek rozdzielenia powyższego porządku dziennego na dwie części, z których pierwsza kończyła się słowami: „niezbędnego oczyszczenia stosunków", zarządzone zostało głosowanie podwójne. Pierwsza część wniosku została przyjęta 249 głosami przeciwko 4 przy 253 głosujących, druga część, wyrażająca zaufanie dla rządu, uchwalona została 225 przeciwko 21, przy 6 wstrzymujących się, i 252 głosujących.

Sprawa morderców Matteottiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 26 czerwca.

Wedle doniesień pism będą b. podsekretarz stanu Finzi i b. dowódca milicji narodowej de Bono **w procesie przeciw ko mordercom Matteottiego zawezwani jako świadkowie. Ogółem jest oskarżonych 22 osób jako winnych lub współwinnych w zamordowaniu Matteottiego.** Hydroplany ciągle jeszcze latają nad jeziorem Vico w poszukiwaniu za zwłokami Matteottiego.

Wyczekujące stanowisko opozycji.

Rzym, 26 czerwca.

Z Medjolanu donoszą: Stronnictwa opozycyjne postanowiły zachowywać wobec rządu nadal dotychczasową powściągliwość. Pismo „Stampa" donosi, że opozycja dalej domaga się ustąpienia obecnego rządu.

Kanclerz Rzeszy przyjeżdża do Berlina.

Paryż, 26 czerwca.

Jedna z agencji ekonomicznych donosi z Berlina, że kanclerz Rzeszy dr. Marx zamierza w dniu 8 lipca przybyć do Paryża celem przyśpieszenia rokowań francusko-niemieckich.

Niemcy chcą zwiększyć napływ gości zagranicznych do miejscowości kuracyjnych.

Berlin, 26 czerwca.

Taksa na pozwolenie na pobyt w Niemczech dla cudzoziemców została zreduko wana. Zagraniczni dziennikarze i studenci będą wogóle zwolnieni od tej taksy.

Rokowania graniczne angielsko-tureckie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 26 czerwca.

Jak donoszą z Konstantynopola, przedstawiciel Anglji podjął z delegatem rządu tureckiego rokowania w sprawie ustalenia granicy między Turcją i Irakiem. — W rezultacie wznowienia tej akcji obaj delegaci uzgodnili zasady, na których oparli swą decyzję oddania sprawy granic Iraku do decyzji ligi narodów.



Warszawa, dn. 27 czerwca

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół.

CZEKI.

Belgja 23.93.
Holandja 195.21.
Londyn 22,47 —22,42
Nowy York 5,18 ipół
Paryż 27,46
Szwajcarja 92,09
Wiedeń 7,30
Włochy 22,43
Miljonówka 0,52 — 0,53
Bony złote 0,76 — 0,75 — 0,77
Pożyczka 8-proc. 7,20
Pożyczka dolarowa 2,50
Tendencja mocniejsza.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5.
Bank Handlowy 5.15—5.10
Bank dla H. i P. 1.30—1.50.
Bank Kredytowy 1.95—1.05
Bank Przem. Lwów 0.26.
Bank Zachodni 1.50—1.55.
Bank Zw. Spółek 3.65—3.80
Bank Zw. Ziemian 0.30.
Węgiel 3.60.
Przem. N. 0.50—0.52—0.54
Nobel 1.65.
Rylscy 0.15.
Cegielski 0.49.
Fitzner 3—3.20—3.30.
Lilpop 0.53.
Modrzejów 4.85—4.60.
Norblin 0.44—0.46—0.45.
Konopie 0.65—0.63.
Żyrardów 56—50.
Ostrowiec 6.15—5.95—6.10.
Parowozy 0.30—0.33—0.32.
Pocisk 1.50—1.40.
Rohn 5 0.30.
Rudzki 1.15.
Starachowice 2.30—2.35—2.34
Ursus 1.12—1.10—1.11.
Zieleniewski 7.90.
Borkowski 0.92—0.90—0.91.
Kijewski 0,20—0,21
Puls 0,35
Spiess 0,95
Wildt 0,16—0,20
P.T.E. 0,17
Chodorów 4—3,90
Czersk 0,58—0,57
Częstocice 1,60
Gosławice 1,40—1,60—1,50
Michałów 0,47—0,25—0,50
Cukier 3,40—3,15—3,30
Łazy 0,10—0,12
Jabłkowscy 0,19—0,20
Skóry 0,16—0,18
Żegluga 0,21
Ćmielów 0,60
Haberbusch 5,60—5,65
Klucze 0,40
Spirytus 1,12—1,15
Ostrowiec 1,40
Tendencja naogół słaba.

—:o:—

EKSPORT DRZEWA PRZEZ GDYNIĘ.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 czerwca.

„Danziger Volksstimme" ujawnia zaniepokojenie z powodu skierowania polskiego eksportu drzewnego przez Gdynię. Pismo donosi, że urządzenia portowe w Gdyni dozwalają na wyładowywanie największych nawet okrętów towarowych.

Pismo zwraca uwagę, że dotychczas około tysiąca robotników korzystało w Gdańsku z zajęcia przy transporcie polskiego drzewa, a obecnie i ci stracą zajęcie, powiększając szeregi bezrobotnych

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych się zwraca się
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak